

Światowość – różne jej stopnie - cz.II

[część I](#)

„POŻĄDLIWOŚCI CIAŁA I OCZU”

Apostoł Jakub powiada: *„Każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągiony”*. Istnieją pożądliwości, czyli pragnienia wysokiego stanowiska w społeczeństwie, pragnienia umiejętności, wolności, niezależności, władzy i panowania. Z pożądliwości ciała, jakie najłatwiej mogą doprowadzić do dostosowania się do świata, należy wymienić: głód, pragnienie i instynkt płciowy.

Wszystkie te pragnienia dane są człowiekowi od Boga i nie jest to ani mądrze, ani słusznie uważać takowe za złe same w sobie. Siła przyciągająca tych pożądliwości polega na tym fakcie, że zwykle nie są one złe. Cała trudność leży w tym, że ciała nasze są niedoskonałe, a zdolności umysłowe nie zrównoważone. Silne pożądliwości wymagają tedy wielkiego zwracania na takowe uwagi. Bez starannego zastosowania się do Boskich pouczeń pożądliwości te szybko zapanują nad naszym postępowaniem. Ponieważ pożądliwości te są silniejsze od nas i o własnej mocy nie możemy ich zwalczać, dlatego Bóg nam dał to, co Pismo Św. nazywa *duchem świętym*, czyli moc, która przez wiarę ożywi i nastroi nasze postanowienia, a serca nasze skieruje na rzeczy, które są w górze, na rzeczy niebiańskie, należące do innego świata.

WZRUSZENIE JAKO CEL I JAKO ŚRODEK

Dużą różnicą między światem i Kościołem jest to, że u świata wzruszenia, zmysłowość i własności cielesne są często uważane za cel lub za sposobność do bezpośredniej radości, bez zwracania uwagi na wolę i zamiary Stwórcy, podczas gdy u klasy drugiej, czyli u Kościoła wzruszenia i własności cielesne uważane są jako środek do celu i podporządkowane są woli Pańskiej; stosowane są lub odpowiednio powstrzymywane, aby działały dla rozwoju charakteru w harmonii z Panem i głową Kościoła.

Chociaż wszyscy ludzie żyjący na świecie znajdują się po jednej albo po drugiej stronie dzielącej linii, to jest, należą albo do Kościoła, albo do świata, to jednak istnieje jeszcze różne stopniowanie, gdyż jedni są bliżej tej linii, inni dalej, po obu stronach. W świecie niektórzy szukają Boga i szczęśliwi są, jeśli Go znajdą, zaś w Kościele niektórzy odsuwają się od Boga i zbliżają się do świata, gdyż przenoszenie własnej swej woli ponad wolę Bożą oznacza ducha światowego, a trzeba tego właściwie unikać.

UDZIAŁ WOLI W PRZEMIANIE

Fakt, że napomnienie naszego tekstu odnosi się do Nowego Stworzenia, wyraźnie wskazuje, iż Nowe Stworzenie ma znaczną odpowiedzialność pod względem aktualnego zwalczania ducha światowości w swej własnej osobie. Jak można to uczynić? Odpowiadamy, że wola jest rozstrzygającym czynnikiem we wszystkich inteligentnych sprawach. Nie dlatego, że wola sama w sobie ma tyle mocy, lecz że Pan sprawił tak, aby wola współdziałała z nami, ale aby nie oddziaływała na nas. Pan Jezus powiedział: *„Jeśli kto chciał czynić wolę Jego, ten będzie umiał rozeznaczyć, jeśli ta nauka jest z Boga”* – będzie mógł rozeznaczyć wszystkie nauki i instrukcje, potrzebne do wykonania świętych postanowień i zamiarów.

Ta chęć spełniania woli Bożej jest tylko innym świadectwem zupełnego poświęcenia się Panu; Albowiem chcieć jest czymś więcej niż pragnąć. Oddając się Panu, chcemy przyjąć wolę Boską za własną, jako rozstrzygającą we wszystkich naszych postanowieniach i uczynkach. Nie znaczy to, że ludzie Pańscy rzekają się swych chęci lub rezygnują z jakichś własności swojej istoty, kiedy podporządkowują swoją wolę do woli Ojca. Nie znaczy to, że stają się oni jedynie bezwolnymi ofiarami lub narzędziami obcej woli, lecz że cała siła i moc ich własnej woli zwraca się teraz w kierunku Jahwe, zamiast w kierunku swej własnej osoby.

DROBNE UDRĘCZENIA I PRÓBY

Umowa pod tym względem zostaje zawarta, kiedy oddajemy się Panu. Ale dotrzymanie tej umowy wymaga pilnej uwagi, ponieważ wola Pańska różni się wielce od naszych naturalnych skłonności. Nasze istoty tak są opanowane samolubnymi skłonnościami, że najgłówniejszą pobudką jest zwykle miłość samego siebie. Ogólne doświadczenie wskazuje, że najważniejsze zagadnienia życiowe nie sprawiają nam tyle kłopotu, ile go czynią drobne udręczenia i rzeczy, które dotyczą naszej bezpośredniej wygody, albo które zakłócają nasze uprzedzenia, nasze szczęście lub przyzwyczajenia.

Nasze ciało, będące dla nas najbliższym światem, posiada najrozmaitsze argumenty dla usprawiedliwienia swoich pożądliwości. Wiele tych drobnych rzeczy może wystawić na próbę naszą wiarę, a jeśli wiara zawiedzie, mogą one skrzywić nasze usposobienie. Na przykład widzimy, że nie dostajemy tego, czego spodziewamy się po Boskiej opatrności; widzimy, że inni są wyżej od nas cenieni albo lepiej się im powodzi; widzimy, że bardziej są wyróżniani od nas, itp. Wszystkie te rzeczy



są tak drobne i tak częste, że nieraz nie zwracamy na nie uwagi, a jednak mogą być one pętami ze strony świata, aby nas odciągnąć od słodkiego ducha słów: „*Bądź wola Twoja*”.

POSŁUSZEŃSTWO I SZCZĘŚCIE

Jak boleści ziemskie wypłynęły z osobistej woli człowieka i z nieposłuszeństwa pierwszych rodziców i nadal z tego źródła wypływają, tak również szczęście niebios, a ostatecznie szczęście odnowionej ziemi wyniknie z doskonałego posłuszeństwa Bogu. Poddanie i dostosowanie się woli stworzenia do woli Stwórcy jest podstawą szczęścia zarówno niebios, jak i ziemi.

Cały rodzaj ludzki szukał szczęścia przez sześć tysięcy lat, ale szukał przez zastosowanie osobistej woli. Mając przed oczyma tak olbrzymie niepowodzenie pod tym względem, możemy być pewni, że w ten sposób nigdy nie osiągniemy się szczęścia. Ale herkulesowe zadanie uśmiercenia uczynków ciała, chociaż nieosiągalne własnymi siłami woli jednostki, ma współdziałanie i zachętę Pana, który interesuje się tymi wysiłkami i usprawiedliwia naszą upragnioną nadzieję nagrody.

„JEŚLIŚCIE DUCHEM”

Apostoł powiada: *Jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie*” – Rzym. 8:13. Zarówno „wy” jak i „duch” są nieodzownymi czynnikami do zwycięstwa. Maszynista kolejowy byłby wielce zniechęcony, gdyby musiał ciągnąć lub zatrzymywać pociąg swoją osobistą siłą. Nie mógłby tego uczynić. Ale posiada moc (przy użyciu swej woli i do pewnego stopnia siły) zastosowania niewidzialnej potęgi pary i sprężonego powietrza, aby wprawić pociąg w ruch lub go zatrzymać.

Podobnie jest z nami: możemy popchnąć jedną rzecz naprzód lub zatrzymać inne. Mamy stanowczo zmieniać się, jak również nie dostosowywać się do świata. Kiedy czujemy, że spadamy po pochyłości światowej, czyli skłaniamy się do świata i jego ducha, możemy przy pomocy wiary wprawić w ruch mechanizm, możemy użyć nie tylko naszych własnych sił, lecz także mocy ducha świętego, a wówczas unikniemy nieszczęścia. A jeśli nie ruszamy się z miejsca, to przy pomocy tej samej siły ducha świętego możemy znowu rozpocząć przemianę naszego umysłu i przygotować się do odziedziczenia tego, co było naszym świętym celem na początku.

Ale przypuśćmy, że kiedy maszynista chce ponownie wprawić w ruch pociąg lub nadać mu większą szybkość, nagle spogląda na swoje ramiona i mówi: Nie mogę tego uczynić; wiem, że tuż pod ręką jest mechanizm, który pozwala na użycie potężnej siły pary, wiem, że tyle razy to się udawało, ale wątpię teraz, gdyż moja wyższa zdolność powiada mi, że się to nie uda. Albo też maszynista widzi, jak pociąg pędzi po

stromej pochyłości i jest tam gwałtowny zakręt; ale mówi do siebie: Nie mogę zatrzymać pociągu; nie jestem odpowiedzialny za prawo ciążenia; jeżeli mamy się rozbić – trudno, nic tu nie poradzę. Wiem, że tuż pod ręką są hamulce, ale nie wierzę, aby udało się je zastosować. – Taki człowiek na pewno byłby niespełna rozumu.

POZYTYWNA STRONA TEKSTU

Dotąd rozważaliśmy ujemną stronę tekstu. Teraz weźmy stronę dodatnią. „*Ale się prze-mieńcie przez odnowienie umysłu waszego.*”

Nowy ideał życia, wszczepiony w splecionego z ducha chrześcijanina za pośrednictwem Słowa Bożego, znajduje się w rażącej sprzeczności z samolubnym światem, wśród którego żyje. Odnowienie naszego umysłu ma spowodować przemienienie; a umysł nasz wrażliwy jest na złe lub dobre wpływy innych umysłów. Jeżeli umysł nasz znajduje się w styczności z umysłem Pańskim, charakter nasz będzie pełen słodczy i jasności; jeżeli jesteśmy bardziej spoufalerzeni ze światem, charakter nasz będzie pełen osobistej woli i samolubstwa. Nasze stałe otoczenie umysłowe określa sposób, w jaki się rozwijamy. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości – jest to tak jasne, jak to, że wschód jest na wschodzie, a zachód na zachodzie.

Biblia jako Słowo Boże jest miejscem spotkania naszego umysłu z umysłem Ojca. Mamy przywilej bliskiego zetknięcia się z umysłem Bożym przy pomocy i pod kierownictwem Jezusa i Jego apostołów. A ten duch, czyli umysł Pański, w odróżnieniu od ducha światowego, nigdzie może nie jest tak jasno przedstawiony jak w trzynastym rozdziale pierwszego listu do Koryntów.

Stałe i szczere rozmyślanie o wzniosłych wzorach tam przedstawionych musi ożywczo oddziaływać na nowy umysł. Podniesie to, odświeży, pobudzi i nakarmi nowy umysł, a równocześnie poprowadzi charakter dalej i dalej od zgubnych wpływów światowych.

BEZ MIŁOŚCI JEST PRÓŻNIA

Apostoł powiada nam, że kto idzie choćby najświetniejszą drogą sławy światowej, mniej wzbudza podziwu, aniżeli ten, który idzie ścieżką miłości. „Gdzie nie ma miłości, tam jest pustka w wymowie, nicość w umiejętności i nawet w wierze, bezużyteczność w bogactwie i ofierze.

Prawdopodobnie żaden przymiot charakteru nie jest tak wszechstronnie opisywany przez ludzi jak miłość. Ale apostoł oświadcza, że miłość zasadniczo jest bezinteresowna i że nie może ona szukać zadowolenia kosztem drugiego człowieka. Nieuświęceni mężczyźni i niewiasty nie mogą posiadać prawdziwej miłości. Naturalna skłonność nie zawsze musi być miłością. Tysiące



mężczyzn i niewiast od czasu Adama aż do dzisiaj wyrzekło się honoru, charakteru i osobistego poszanowania, byleby tylko zaspokoić nieograniczone naturalne skłonności. Miłość ludzka jest upadła, podobnie jak i natura ludzka; nawet najwznioślejsze objawy miłości wśród ludzi światowych kryją w sobie samolubstwo, zazdrość i nieobliczalne wybuchy. Ale miłość, miłość prawdziwa „*bliźniemu złości nie wyrządza*” (Rzym. 13:10) i jest według słów apostoła „*z Boga*”. „*Bóg jest miłość, a kto nie miłuje, nie zna Boga ... gdyż miłość jest z Boga ... A kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim*” – 1 Jana 4:7-8,16.

WIELOSTRONNA ŁASKA

„Miłość pała społeczną łagodnością i pełna jest dobrej woli dla ludzkości. Dla potrzebującego jest ona dobroczynna; dla złamanych – jest litościwa; dla złego jest cierpliwa; dla pokutującego ma nadzieję. Nie zazdrości ona wielkim: nie zazdrości nikomu powodzenia; dla przełożonych ma uszanowanie, a dla podwładnych uprzejmość. Nie chełpi się, nie lubi chwalenia ani nie szuka własnej korzyści. Nie szuka władzy ani też nie jest zuchwałą, nie wyróżnia nikogo, ani też sama nie jest niewolniczą; nie czepia się silnych, ani nie stara się zgnieść słabych. Nie roznosi szybko bajek ani nie zajmuje się złośliwymi plotkami; miłość nie wtrąca się w sprawy obcych ludzi. Lubi ona chwalić otwarcie, ale nie wychodzi na dach domu, aby głosić swoje obrażenia. Ręka miłości powolna jest w uderzaniu, nie lubi uderzać, a kiedy musi to uczynić, uderza łagodnie, nigdy nie zadzierając ostrza swej strzały ani nie maczając go w truciźnie. Nie żałuje sobie trudu; zmęczy się, ale się nie zużywa; gotowa jest rozstać się z najdroższą własnością i nie zważa na koszty, jeżeli tylko może rozweselić serce smutne lub jeszcze bardziej uszczęśliwić serce wesołe.

Jaka będzie miłość na Boskim poziomie albo nawet na doskonałym ludzkim poziomie, nie mamy teraz dokładnego pojęcia. Ale na pewno będzie ona czymś daleko wspanialszym, aniżeli jakakolwiek rzecz teraz przez nas doświadczana.”

NATĘŻENIE I MELODIA MIŁOŚCI

„*Miłość jest długo cierpliwa*” powiada nam apostoł. Musimy zrozumieć, że oświadczenie to nie tylko wskazuje nam fakt cierpienia, lecz także na pewnego rodzaju chęć cierpienia dla dobra przedmiotu lub przedmiotów miłości.

„*Miłość wszystko okrywa*”. Podobnie jak struna na skrzypcach, tak i miłość poddana jest pewnemu naprężeniu, ale dlatego aby mogła wydać słodką muzykę dobroci, a więc dobroci serca. Doświadczenie wskazuje, że dobroć, w odróżnieniu od osobistego uczucia, nie tyle wzrasta samorzutnie, ile raczej

przez pielęgnowanie większej sympatii. Ktoś może mieć dobroć, a mimo tego posiada bardzo mało osobistego uczucia. Z drugiej strony, ktoś może mieć silne osobiste uczucie, a równocześnie jest tak nietakowny, grubiański i szorstki, że staje się dla innych wstrętnym.

„*Miłość cierpliwie wszystko znosi
Uprzejma, grzeczna dla każdego;
Dla siebie o nic nie poprosi,
Lecz chętnie odda, co swojego.
Prawdziwa miłość to rzecz droga,
bo płynie ona wprost od Boga.*”

Mamy napomnienie: „*Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie*” – Rzym. 12:10 oraz „*Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuszczył*” – Efezj. 4:32. Pan dał nam zdolność osobistego wpływu, przez który możemy częściowo zapanować nad szczęściem lub nieszczęściem tych, którzy są wokół nas. Możemy mianowicie dostarczyć im tego, czego w danej chwili potrzebują. Dziwną zaiste jest rzeczą, że nie jesteśmy bardziej dobrotliwymi. Każdy tego potrzebuje. Jak cudownie dobroć działa: jak nagradza ona dobroć ciepłotą i jak rozszerza serce; jak rozprasza gorzkie wspomnienia pomyłek, które nas przesładują.

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ I POKORA

„*Miłość nie zajrzy*”. („*Miłość nie zazdrości*” – nowy przekład). Dlaczego miłość miałaby zazdrościć, kiedy posiada w swym sercu bogactwo innego świata? Chrześcijański uczynek sam w sobie nie jest jeszcze zabezpieczeniem przed niechrześcijańskim uczuciem. Bardzo często trzeba być bardziej wspaniałomyślnym w chrześcijańskim uczynku aniżeli w jakimkolwiek innym. Miłość, która nie zazdrości, pochodzi ze świadomości o związku z Dawcą wszelkiego dobrego i doskonałego daru. Wiemy, że nasz interes jest Jego interesem i że należąc do Niego, nie możemy sobie niczego więcej życzyć.

„*Miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się*”. Potajemna dobroć jest tak samo podziwiana, jak potajemna złoć jest nienawidzona. Jahwe jest niewidzialnie dobry; diabeł jest niewidzialnie zły. Istnieje pewnego rodzaju bohaterstwo w wielkich cierpieniach lub wielkich ofiarach, które mogą wywołać dumę w cierpiącym. Ale jeżeli możemy spełnić w cichości drobne usługi, które nie znajdują pochwały, gdyż nie pozwalają na to okoliczności, jeżeli spełniamy te usługi w sposób prosty i bezinteresowny, wówczas miłość świeci najczystszy i najjaśniejszy światłem. Prawdziwa miłość nie chce, aby o niej mówiono.

Kiedy przez dłuższy czas cierpieliśmy i spełnialiśmy dobre uczynki, ciało zaczyna okazywać skłonność do chęć



pliwości. Ale im większa jest szczerść serca, tym mniej ono chce mówić o swojej dobroci i cnotach. Serce takie tłumi wszelką samolubną chęć opowiadania o tym, co się dobrego zrobiło; wie bowiem, że niewielu jest takich, którzy wierzą samochwalcy.

„Miłość nie czyni nic nieprzystojnego”. Ktoś powiedział: „Cnota sama obraża, kiedy złączy się z zakazanymi manierami”. Grzeczna i uprzejma miłość nie zawsze kładzie nacisk na swą własną niezależność. Wielu ludzi uważa siebie za niezależnych, chociaż są tylko niewolnikami swej własnej osoby – ich szczęście i wygodę zależą od tego, jak oni postępują własną drogą. Miłość nie skłania nikogo do chępliwego i niewłaściwego postępowania wobec innych, ponieważ treścią miłości jest bezinteresowność.

„Miłość nie szuka swoich rzeczy”. To oświadczenie jest zagadką dla świata, a nawet dla wielu chrześcijan. W watykańskim manuskrypcie Nr 1209 ustęp ten brzmi: „nie szuka tego, co do niej nie należy”. Ale brzmienie Aleksandryjskiego i Synaickiego rękopisu jest takie same jak w naszym powszechnym wydaniu Biblii. Nie szukać tego, co do nas nie należy, nie jest miłością, lecz uczciwością. Należy położyć nacisk na słowo „nie szuka”. Tu właśnie leży różnica między światem rządzonym przez Szatana i między innym światem, rządzonym przez Boga miłości. Szukać swojego prawa jest rzeczą słuszną, o ile ktoś wie na pewno, co jest jego prawem; rzeczenie się swego prawa jest wspaniałomyślnością, jeżeli prawo to zostało już odnalezione i zapewnione. Ale nie szukać celu swych pragnień – niezależnie o tego, czy to osoba, czy prawo jest tym celem – dopóki Pan nie każe nam tego, jest najszlachetniejszą oznaką miłości, jest to sam kwiat ducha świętego.

Świat gardzi tym duchem, ponieważ i Szatan nim gardzi. Świat powiada: Lubię człowieka stałego i stojącego na silnej podstawie, który wie, czego chce i dąży do tego za wszelką cenę. Ale pamiętajmy o Szatanie, pamiętajmy o Ewie, pamiętajmy o Adamie; pamiętajmy o królu Saulu; patrzmy na cały świat; patrzmy na nasze niepowodzenia; czy nam się opłaci postępowanie światowe?

NIE BIORĄCA, LECZ DAJĄCA

Miłość więc jest nie biorąca, ale udzielająca w swej naturze. Miłość nie jest bezcelową rzeczą, która nie ma uprzedzeń. Są rzeczy, które należą do miłości – są cele i przedmioty jej najszlachetniejszych i najlepszych uczuć. Ale Boska miłość nie szuka tych rzeczy. Jeżeli przyjdą one same, cieszy się i jest wdzięczna, wiedząc, że sama jest niegodna. Z drugiej strony, jeżeli jej osiągnięty cel zostanie jej odebrany, miłość może śpiewać:

„Bóg błogosławi nawet wtedy,

Gdy nas oddaje w ręce biedy”.

Nie skarży się, lecz jest wdzięczna Panu za troszczenie się o jej dobro, kiedy Pan odmawia jej tego, co nie przyniosłoby jej widocznego pożytku. Szukaj i trać; dawaj i żyj. Takie jest Boskie rozporządzenie dla Kościoła, gdyż Kościół musi się nauczyć, iż „nie w tym, że kto ma obfite majątności, żywot jego zależy”.

„Miłość nie jest porywcza”. Okazuje miękkość serca za serce twarde; przebaczenie za nieprzejednanie; ciepłość serca na oziębłość, ludzkość za nienawiść ludzi.

SZCZEROŚĆ I OTWARTOŚĆ

„Miłość nie myśli nic złego”. Jak różne jest to od człowieka, który nie zna miłości! „Przewrotny w sercu nie znajduje dobrego” – Przyp. 17:20. Myślenie złego, podobnie jak i mówienie złego, o ile się często powtarza, przynosi utratę poszanowania dla siebie, także i dla innych, a stopniowo i dla Boskich zasad. Ale ciało powiada: Czy wy myślicie, iż jestem na tyle głupi i uwierzę, że ten brat kieruje się dobrymi pobudkami w swoich uczynkach; przecież widzę moim wyższym rozumem, że tak nie jest. Co za zarozumiałość. Raczej niech zapyta się: Czyż mam być na tyle głupim, żebym sądził, iż pobudki jego są naprawdę złymi, wobec niedostatecznych dowodów i wobec zbiegu niepewnych okoliczności?

Wiele rzeczy wygląda źle z pierwszego wejrzenia, ale wyglądają inaczej po zastanowieniu się, że według prostej sprawiedliwości – nie mówiąc już o miłości – nie powinniśmy wydawać myślowego wyroku, dopóki nie poznamy wszystkich faktów i powodów tychże faktów. Często oskarżają nas ciężko o rzeczy, które uczyniliśmy w najlepszej myśli i z najczystszych pobudek. Dlaczego więc nie przypuścić, że podobna rzecz ma się i z innymi? Czyż nie lepiej powiedzieć sobie: czy brat ten lub siostra nie ma jakiegoś wyjaśnienia swojego postępowania, które było by zadowalające, gdyż się o nim dowiedział, albo czy objaśnienie to nie zawiera w sobie dobrych pobudek?

SZCZEROŚĆ PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

„Miłość nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy.” Miłość przedstawiona jest tu w stosunku do sprawiedliwości. Szczerść jest podstawą każdego godnego charakteru; a nic nie uda się, jeżeli nie jest oparte na prawdzie i na słuszości. Do tego stopnia, w jakim radujemy się prawdą zasad wyłożonych przez Pana i Jego apostołów, a wyraźnie opisanych w tym rozdziale pierwszego listu do Koryntów, do takiego samego stopnia jesteśmy przemienieni przez odnowienie naszego umysłu, stykając go z ożywczym oddziaływaniem Prawdy.



„Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota, to nie jest z Ojca, ale jest ze świata. Świat przemija i pożądliwość jego; ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki.”

*Niech świat do swoich celów dąży
Już mnie nie zwiedzie świat
Mój umysł ponad ziemią krąży
Jam już w Chrystusie brat.*

*Już obce mi są świata złości
Oddałem Panu się.
Pan raczył przyjąć w swej miłości;
Za syna przyjął mię.*

R-
„Straż”